

Natalia i jej plan. Ósmy plan

Rozmowa

Natalia Kukulska wydała właśnie nową, pełną energii i świetnych, elektrycznych brzmień płytę. Nam opowiada o nowych piosenkach i... Wrocławiu

Łatwiej się robi muzykę, płytę, na cztery ręce z mężem? Czy też wręcz przeciwnie?

Oczywiście, że łatwiej, bo się pracuje z bliską osobą. Poza tym oboje mamy podobne myślenie o muzyce, identyczną wrażliwość. No i to przecież muzyka połączyła nas w parę: ona była dla nas zawsze bardzo ważnym tematem, czymś, w co się zatapialiśmy. To jest nasza pasja, przez którą nigdy nie wychodzimy z pracy do domu – bo o muzyce, piosenkach, myślimy i w domu, i na wakacjach. Ale chyba to nie jest nic złego, skoro jesteśmy już razem 15 lat.

A jak wyglądała sama praca przy powstawaniu płyty „Ósmy plan”? Przy tworzeniu była demokracja, czy też wprowadziła Pani tyranie i miała ostateczny głos we wszystkim?

Tyranii nie było (uśmiech). Przy wszystkim pracowaliśmy razem: ja byłam odpowiedzialna za melodie i teksty, Michał – za harmonię, za różne brzmienia, produkcję. I w pra-



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

► Natalia Kukulska zagra dziś koncert w Alibi (ul. Grunwaldzka 67)

cy, tak jak u nas w domu, nie ma sztucznych podziałów obowiązków – każdy z nas, naturalnie, stara się dawać z siebie jak najwięcej.

Nie stoi Pani w miejscu. Ciągłe szuka Pani w muzyce czegoś nowego, innego. Nie lubi Pani nudy. Rutyna jest niedobra w każdym zawodzie, a u artysty

– jest zabójcza. Staram się cały czas rozwijać, a nie tylko odgrywać i grać ciągle to samo. Lubię pielęgnować w sobie nowe wyzwania, bo wtedy mam wielką radość z tego, co robię. I dlatego postanowiłam, na przekór oczekiwaniom, które są wobec mnie, i z czym jestem kojarzona, robić swoje

– to, co mi się podoba, co chcę, co jest mi muzycznie bardzo bliskie.

Wiele muzyków, bardzo bezpiecznie, trwa w tej samej stylistyce przez lata, gra podobne piosenki, zapelnia sale koncertowe. Pani nie boi się ryzykować?

Oczywiście trochę boję się, że mogę przez to stracić „starych fanów”, którzy znają mnie z moich pierwszych, wcześniejszych płyt. Wiem, że „Ósmy plan” to nie jest płyta dla wszystkich, ale będę się cieszyła, kiedy moi dotychczasowi fani pokochają też nową Natalię Kukulską. A także, gdy zyskam nowych słuchaczy – takich, którym, tak jak i mnie, podobają się elektroniczne brzmienia, muzyka niszowa.

Nowa Natalia Kukulska.

To, co robię muzycznie teraz, nie jest osadzone w popowym mainstreamie, który znamy choćby z tego, co puszczają duże rozgłośnie radiowe. Myślę, że prowadziła mnie do tego jakaś droga, nie jest to nagła odmiana. Staraliśmy się z Michałem wychodzić poza schematyczne pojmowanie piosenek. Są różne podejścia do kariery – można latami, tak jak to robi wiele kapel, jeździć ze swoimi starymi piosenkami, które przed laty odniosły sukces, i grać je w kółko i w kółko – wypełniając sale koncertowe i za-

rabiając wielkie pieniądze. Też bym tak mogła iść taką drogą, grając swoje piosenki z lat 90., ale wtedy stałabym się ich niewolnikiem. A ja tak nie chcę... Poza tym szanuję swojego słuchacza, fana, i uważam, że powinnam dawać od siebie coś świeżego, coś co i mnie kręci. I nie oszukiwać, nie udawać – robiąc coś wbrew sobie.

Myślę, że wielu artystów zazdrości Pani tego komfortu w myśleniu, w podejściu do muzyki. Że może Pani robić taką muzykę, jaką chce.

To kwestia wyboru i zgody na konsekwencje. Wiele kolegów z mojego poprzedniego świata muzycznego mówi, że mi zazdroszą niechodzenia na kompromisy. Ale z drugiej strony wiem, że oni zagrają mnóstwo plenerowych koncertów, będą mieli liczoną w tysiącach publiczność, a ja nie mam pewności, czy uda mi się zbudować własną, nową... Ale – coś za coś. Są sygnały, że jest dla kogo „robić” i że pojawiają się nowi słuchacze.

„Ósmy plan” to album dwupłytowy – na pierwszym krążku są najnowsze piosenki w elektronicznym brzmieniu, a na drugim...

Sześć z nich w zupełnie innym, nowym kontekście, nagrane w wersji live z jazzowym Atom String Quartet oraz jeden utwór z mojej poprzedniej pły-

ty „Comix”, również w aranżacji tego znakomitego kwartetu smyczkowego. Ludzie czasami mówią: „A, w studiu to można zrobić wszystko: doszlifować piosenkę, wygładzić”. A tu dajemy wersję live – na której nie można niczego „podrasować”, poprawić. Poza tym nagrywanie na żywo daje wielkie, niepowtarzalne emocje, adrenalinę.

Dzisiaj, w czwartek, 19 marca, gra Pani koncert promujący nową płytę, we Wrocławiu.

I bardzo się z tego koncertu cieszę, bo po pierwsze – Wrocław to ciekawe miasto, w którym w muzyce, w kulturze cały czas się coś dzieje. To miasto żyje. A po drugie z Wrocławiem przy płycie „Ósmy plan” byłam w ciągłym kontakcie. Wszystkie miksy moich piosenek robił Marcin Bors – znakomity producent muzyczny, który mieszka i pracuje we Wrocławiu. Przyjechałam nawet do Wrocławia na nagranie coveru, który produkował Marcin – „Zaopiekuj się mną” zespołu Rezerwat. Nagrałam go wspólnie z Krzyszkiem Zalewskim. Na koncercie w klubie Alibi będą ze mną też znakomici muzycy i żywe granie osadzone w elektroniczno-analogowym brzmieniu. ●

ROZMAWIAŁ ROBERT MIGDAŁ

© @